

Poroszenko w Turcji – w poszukiwaniu nowego otwarcia

Tadeusz Iwański

9–10 marca prezydent Ukrainy Petro Poroszenko przebywał z wizytą w Turcji. Spotkał się m.in. z prezydentem Turcji Recepem Tayyipem Erdoğanem i premierem Ahmetem Davutoğlu; odbyło się także V posiedzenie Strategicznej Rady Wysokiego Szczebla. Zadeklarowano zacieśnienie współpracy politycznej i w zakresie bezpieczeństwa zarówno w wymiarze bilateralnym, jak i regionie Morza Czarnego, w tym działania na rzecz „deokupacji Krymu”. Wznowiono także negocjacje w sprawie utworzenia strefy wolnego handlu. Podczas wizyty nie podpisano jednak ważnych dokumentów ani nie zaproponowano inicjatyw na rzecz pogłębienia kooperacji w sferach gospodarki, energetyki lub obronności.

Komentarz

- Wizyta prezydenta Poroszenki w Turcji potwierdza obserwowaną od kilku miesięcy aktywizację kontaktów na wysokim szczeblu między przedstawicielami obydwu krajów. W lutym br. Kijów odwiedził Ahmet Davutoğlu, w styczniu w Ankarze przebywał szef Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksandr Turczynow, a w lutym Wiktor Mużenko – szef ukraińskiego sztabu generalnego. Ukrainie zależy na wzmocnieniu współpracy z Ankarą, postrzeganą jako druga potęga w regionie Morza Czarnego i ważny członek NATO. Ochłodzenie na linii Moskwa–Ankara władze ukraińskie oceniają jako szansę na nowe otwarcie w stosunkach z Turcją.
- Dotychczasowa współpraca Kijowa i Ankary oraz kontekst geopolityczny każą jednak sceptycznie podchodzić do szans na jej realne pogłębienie. Od upadku ZSRR Turcja patrzyła na Ukrainę przez pryzmat relacji z Rosją, i to Moskwę traktowała jako głównego partnera w regionie Morza Czarnego. Sytuacja nie uległa zmianie po aneksji Krymu przez Rosję i rosyjskiej agresji w Donbasie. Korektę wprowadził dopiero kryzys w relacjach Ankary i Moskwy, spowodowany zestrzeleniem przez Turcję rosyjskiego bombowca w listopadzie ub.r., co uczyniło Kijów i Ankarę naturalnymi, taktycznymi sojusznikami. Społem nowej dynamiki kontaktów dwustronnych są konflikty z Rosją, pogłębienie współpracy będzie zależało od trwałości konfliktu turecko-rosyjskiego.
- Poza sygnałem politycznym obserwowana aktywizacja stosunków nie zaowocowała realnymi projektami współpracy gospodarczej, wojskowej czy energetycznej. Nie zawiera ich także podpisana w Ankarze wspólna deklaracja. Turcja jest trzecim odbiorcą ukraińskiego eksportu (2,7 mld USD w 2015 roku), przy czym Ukraina ma w tej wymianie pozytywny bilans (1,9 mld USD). Jednak zadektowane w lutym zwiększenie obrotów handlowych do 10 mld USD w 2018 roku (z 3,5 mld w ub.r.) jest wątpliwe. Sprzyałoby

temu podpisanie umowy o strefie wolnego handlu (SWH – według prezydentów ma to nastąpić do końca roku), tymczasem prowadzone od 2007 roku negocjacje napotykały przeszkody. Turcja żądała wyłączenia z reżimu wolnoślowego ukraińskich produktów spożywczych i rolniczych, na co nie chciał się zgodzić Kijów. Ponadto zgodnie z wyliczeniami ukraińskiego rządu z 2012 roku, SWH z Turcją byłaby dla Ukrainy finansowo niekorzystna. W tym kontekście niewykluczone wydaje się, że jednym z powodów aktywizacji relacji z Kijowem może być skłonienie Ukrainy do podpisania umowy o SWH w zamian za mgliste obietnice partnerstwa politycznego.